



WOJCIECH KUCHARSKI

Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu

ORCID: 0000-0002-1599-5659

„Dialog należy kontynuować...” Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem z lat 1969–1985. Studium przypadku, wstęp i oprac. Rafał Łatka, Filip Musiał, Warszawa–Kraków: Instytut Pamięci Narodowej, 2020, ss. 264.

Od 2019 r. trwa spór o biografię kardynała Henryka Gulbinowicza, wieloletniego arcybiskupa metropolity wrocławskiego¹. Istotnym głosem w dyskusji na temat działalności i roli historycznej tej postaci jest prezentowana publikacja. Wydana przez duet politologów i historyków: Rafała Łatkę i Filipa Musiała. Co warte podkreślenia, każdy włożył do publikacji doświadczenie i wiedzę specjalistyczną w obszarze badań, którym się w ostatnich latach zajmował: Rafał Łatka na temat funkcjonowania polskiej hierarchii kościelnej w ostatnich dwóch dekadach PRL, a Filip Musiał na temat pracy operacyjnej i sposobu pozyskiwania współpracowników przez struktury bezpieczeństwa. Książka nie jest próbą napisania nowej biografii kard. Gulbinowicza, nie ma też, moim zdaniem, zastąpić wcześniejszych publikacji. Jest znaczącym uzupełnieniem opublikowanych wyników badań. W jakimś stopniu jej powstanie zostało sprowokowane przez decyzje wcześniejszych badaczy, którzy znając prezentowany w niniejszej książce materiał źródłowy, pominęli go w swoich analizach². Osobnym tematem do dyskusji, na

¹ Pierwszą publikacją wprowadzającą do nauki krytyczne spojrzenie na postać kard. Henryka Gulbinowicza była książka Rafała Łatki, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół*, Warszawa 2019, s. 463–474.

² Chodzi przede wszystkim o prace: *Kard. Henryk Gulbinowicz. „Naród polski nie da sobie założyć kagańca...”*, oprac. Tomasz Balbus, Katarzyna Stróżyńska, [w:] *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, oprac. Józef Marecki, Filip Musiał, Kraków 2007, s. 623–786; Tomasz Balbus, Katarzyna Stróżyńska, *„Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...” Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Henryka Gulbinowicza w latach 1970–1990*, Wrocław 2008.

kanwie motywów takich decyzji autorów publikacji poświęconych metropolicie wrocławskiemu, są problemy etyczne w badaniach historycznych.

Prezentowana książka to edycja źródeł dotyczących kontaktów księdza, później biskupa i arcybiskupa Henryka Gulbinowicza ze Służbą Bezpieczeństwa w latach 1969–1985 z obszernym wprowadzeniem metodologicznym. W aneksie źródłowym opublikowano *in extenso* 57 dokumentów. Jednym z głównych celów, jakie postawili przed sobą autorzy, była próba odpowiedzenia na pytanie, czy Henryk Gulbinowicz był osobowym źródłem informacji (OZI). Drugie zadanie to ukazanie technik i strategii SB podejmowanych w celu pozyskania do współpracy hierarchów kościelnych. Wreszcie trzeci cel to opis i analiza formy kontaktów hierarchy kościelnego, którą autorzy określają mianem „dialogu operacyjnego” jako swoiste *case study*.

Podstawą źródłową publikacji są przede wszystkim materiały po Służbie Bezpieczeństwa przechowywane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Analizując te archiwalia, autorzy zrekonstruowali proces niszczenia dokumentacji dotyczącej Henryka Gulbinowicza, w tym z Lublina, Białegostoku i Wrocławia. Dodatkowo badacze przeprowadzili kontrolne kwerendy w innych archiwach, np. Archiwum Akt Nowych w zespole Urząd ds. Wyznań. Rafał Łatka przeprowadził także półtoragodzinną rozmowę z kard. Gulbinowiczem. Jednak w pracy materiał ten skwitowano tylko jednym zdaniem.

Kluczowy dla zrozumienia całego wywodu oraz prezentowanego materiału źródłowego jest aparat pojęciowy, który stosują autorzy tomu. Najważniejsze pojęcia to: „dialog operacyjny” i lojalizacja. Oba określone zostały zgodnie z wewnętrznymi instrukcjami i wytycznymi resortowymi MSW. Pierwsze z nich wydawcy źródeł definiują jako cykl rozmów operacyjnych. Odwołując się do Wytycznych Dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15 VI 1973 r. w sprawie form i metod działań operacyjnych Departamentu IV i jego odpowiedników w terenie, napisali: „Rozmowy polityczno-operacyjne są specyficzną i dosyć często wykorzystywaną metodą działań operacyjnych. Metoda ta wykorzystywana jest przede wszystkim do pozytywnego, pożądanego dla nas neutralizowania politycznej działalności określonych osób, a za ich pośrednictwem środowisk i ogniw, które reprezentują. Rozmowy polityczno-operacyjne tym różnią się od pracy z kontaktami operacyjnymi, że nie mają charakteru systematycznego i są podejmowane w sytuacjach, kiedy zachodzi potrzeba reakcji na działalność i postawę rozmówcy. Nie wyklucza to możliwości przekształcania się ich w stały kontakt operacyjny”

(s. 21). Natomiast lojalizację autorzy rozumieją jako wytworzenie postawy lojalnej wobec państwa, to znaczy skłonienie rozpracowywanej jednostki do podejmowania działań wyłącznie w granicach prawa i zgodnie z pożądanymi przez władze wytycznymi.

Ze względu na dobór źródeł dominująca w analizie materiałów jest perspektywa Służby Bezpieczeństwa. Ta książka znacznie więcej mówi o sposobie myślenia i działaniach służb PRL niż hierarchii kościelnej w Polsce, w tym Henryka Gulbinowicza. Trzeba przy tym zauważyć, że trudno jest konfrontować zachowane materiały SB z perspektywą późniejszego kardynała ze względu na brak dostępu do źródeł dających taką możliwość (korespondencji kard. Gulbinowicza, czy jego zapisków osobistych, nie zmienił tego również wywiad przeprowadzony przez jednego z autorów z emerytowanym metropolitą wrocławskim). Z kronikarskiego obowiązku wypada dodać, że książka jest dość starannie wydana, choć zdążają się literówki, w tym raz Konrad Straszewski nazwany został Kazimierzem (s. 72).

Książka ma w dużym stopniu charakter idiograficzny. Autorzy starali się zinwentaryzować wszystkie spotkania Henryka Gulbinowicza z SB, określić ich miejsce, reprezentantów SB, ustalić osoby towarzyszące. Ma to duże znaczenie dla analizy charakteru i ciągłości tych kontaktów. Dodatkowo zadali pytania o motywacje stron „prowadzenia dialogu operacyjnego”. Według nich głównymi motywami dla przyszłego kardynała były: chęć dobrego ułożenia relacji z władzami wojewódzkimi; możliwość wykorzystania kontaktów do załatwiania ważnych dla Kościoła spraw (przede wszystkim w obszarze budownictwa sakralnego), rozwój osobistej kariery kościelnej. Natomiast głównym motywem dla SB była możliwość pozyskania jako współpracownika hierarchy kościelnego i przez to, przy planie minimum, doprowadzenie do jego lojalizacji, w szerszym zakresie pozyskiwanie wiedzy na temat planów i zamierzeń episkopatu, a przy planie maksimum – uzyskanie wpływu na działania episkopatu.

Pewną słabością publikacji jest w niewielkim tylko stopniu udzielenie odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu cele motywujące obie strony do utrzymania kontaktów zostały osiągnięte. Kwestia ta wymaga moim zdaniem obszerniejszej analizy. Autorzy wskazują, że w obszarze budownictwa sakralnego sytuacja w jednostkach kościelnych zarządzanych przez biskupa Gulbinowicza nie była lepsza, a w porównaniu z niektórymi diecezjami była wręcz gorsza. Niemniej kontakt z SB miał zapewnić Henrykowi Gulbinowiczowi rozwój kariery (do tego wątku jeszcze wrócę). Natomiast cele stawiane przez SB zrealizowane zostały także

w niewielkim stopniu. Dotyczy to tylko lojalizacji hierarchy. Przy czym autorzy stawiają wyraźną cezurę między okresem białostockim a okresem wrocławskim. Według nich zachowania biskupa Gulbinowicza jako administratora apostolskiego w Białymstoku były w dużym stopniu zgodne z oczekiwaniami władz. Przejawiało się to w dość konsekwentnym przestrzeganiu przepisów prawa dotyczącego budownictwa sakralnego. W kilku sytuacjach hierarcha był nawet skłonny odwołać księży, uznawanych przez władze za szkodliwych. Natomiast po objęciu archidiecezji wrocławskiej badacze dostrzegają zamianę w podejściu abp. Gulbinowicza do kontaktów z SB. Skutkuje to rozluźnieniem relacji oraz znacznie mniejszą gotowością do spełniania oczekiwań władz. W okresie Solidarności można mówić o wprost wrogich działaniach metropolity wrocławskiego. Autorzy przytaczają opinię Zenona Płatka, który latem 1984 r. pisał: „Uważam, że dialog z abp. Gulbinowiczem winien być utrzymany, chociażby dla korzystnego kształtowania jego postawy, a także dla oddziaływania poprzez niego na postawy kleru diecezji wrocławskiej” (s. 89). Niestety nie odpowiadają na pytanie, czy te cele zostały osiągnięte.

Z przedstawionej analizy wynika, że charakter kontaktów był długotrwały, ale niesystematyczny, czasem dochodziło do ponadrocznych przerw między spotkaniami. Do wyraźnej zmiany doszło po objęciu przez Henryka Gulbinowicza archidiecezji wrocławskiej. Autorzy dowiedli, że biskup Gulbinowicz zatajał kontakty przed członkami episkopatu, w tym przed prymasem Stefanem Wyszyńskim. Motywy takiego działania nie są jednak dostatecznie wyjaśnione. Odnośnie do głównego pytania: „czy Henryk Gulbinowicz był OZI?”, autorzy napisali: „Służba Bezpieczeństwa z pewnością na początku miała nadzieję na pozyskanie go do tajnej współpracy – w pierwszym okresie traktowano księdza jako kontakt operacyjny, a prowadzone rozmowy wpisywały się w taktykę tzw. werbunku stopniowego. Z czasem jednak funkcjonariusze zorientowali się, że kapłan nie przekroczy granicy i nie ma co liczyć na to, że stanie się OZI. Stąd przekształcenie tego kontaktu w dialog operacyjny, a więc zastosowano metodę pracy operacyjnej pozwalającą na pozyskiwanie informacji, ale również – a może przede wszystkim – podejmowanie prób wpływu na rozmówcę, by lojalizować go wobec władz PRL. Ten charakter kontaktu nie zmienił się już do końca prowadzonych rozmów” (s. 89).

Obok głównego wątku jedną z kluczowych kwestii w prezentowanej pracy jest postawienie hipotezy dotyczącej wpływu SB na nominację biskupią Henryka Gulbinowicza oraz doprowadzenie do jego wyboru na rządcę archidiecezji

wrocławskiej. Dzięki zachowanej dokumentacji archiwalnej po Urzędzie ds. Wyznań i SB proces wyboru następcy kard. Bolesława Kominka jest jednym z najlepiej opisanych przypadków mianowania na stanowisko ordynariusza (w reżimie dekretu z 31 XII 1956 r.) w całym okresie Polski komunistycznej. Zestawiając momenty spotkań Henryka Gulbinowicza z funkcjonariuszami SB, w tym z Konradem Straszewskim, kierującym pionem antykościelnym w MSW, z decyzjami w sprawie kolejnych „kandydatów na Wrocław” autorzy wyciągają bardzo interesującą i odważną hipotezę, że działania SB w porozumieniu z administracją rządową doprowadziły do wyboru na arcybiskupa wrocławskiego osoby pożądaną przez władze, z którą wiązano nadzieję na ścisłą współpracę. Autorzy dowiedli, że za takiego kandydata do objęcia stanowiska we Wrocławiu funkcjonariusze SB uważali Henryka Gulbinowicza. Nie jest jedynie jasne, czy ówczesny biskup, administrator apostolski w Białymstoku, ze świadomością uczestniczył w grze wobec prymasa Wyszyńskiego, aby uzyskać jego przychylność.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że trudno z tezami tej publikacji polemizować, a to ze względu na dość skrupulatne udokumentowanie większości prezentowanych wniosków. Warto zwrócić uwagę na bardzo wyważony język, kontrastujący wręcz z opublikowanymi w mediach wypowiedziami badaczy. Brak w publikacji kategoriycznych stwierdzeń. Większość problemów jest mocno niuansowania, analizowana pod wieloma kątami. Nawet przedstawiając motywacje kard. Gulbinowicza, autorzy dopatrują się w niej gry, którą prowadził, w jakimś stopniu usprawiedliwiają go, nie odbierają mu dobrych intencji: „Na podstawie zachowanego materiału źródłowego można postawić hipotezę, że ks. Gulbinowicz, zgadzając się na rozmowy z bezpieką, a później prowadząc je przez kilkanaście lat, był przekonany, że prowadzi grę. Jej cel się zmieniał. Wydaje się, że sądził, iż będzie w stanie bez przekazywania informacji ważnych z punktu widzenia Kościoła uzyskiwać korzyści dla diecezji, którymi zarządzał. Kluczową dla niego sprawą było uzyskiwanie zgód na budowę świątyń czy budynków kościelnych (np. kurialnych) albo remont obiektów. Rozmowy miały być też środkiem służącym kreowaniu pozytywnego wizerunku hierarchy jako osoby, która dba o poprawne relacje z władzami wojewódzkimi. Nie bez znaczenia był też, jak można sądzić, osobisty efekt tych spotkań, a więc zapewnienie sobie przychylności SB przy ocenie jego kandydatury na kolejne stanowiska kościelne” (s. 87).

Z publikacji przebijają kilka problemów, które mają istotne znaczenie dla dyskusji nad historią Kościoła katolickiego w powojennej Polsce. Można je sprowadzić

do szeregu pytań, które powinni stawiać uczeni zajmujący się tą problematyką. Mianowicie, jaką pozycję wobec hierarchii kościelnej w Polsce w okresie pontyfikatu Pawła VI miał prymas Wyszyński? Czy normą było traktowanie jego zdania jako prymasa i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski na temat funkcjonowania poszczególnych diecezji jako kluczowego? Czy stosował sankcje wobec hierarchów, którzy się z nim nie zgadzali? Czy krytyczne wypowiedzi biskupów dotyczące prymasa i jego działań należy *ex definitione* uznać za błędne, to znaczy szkodzące Kościołowi w ówczesnych warunkach? W tym sensie, czy lojalność wobec prymasa innych biskupów była wartością samą w sobie? Wreszcie, czy w naszych badaniach nad powojennymi dziejami Kościoła w Polsce nie dominuje perspektywa relacji państwo–Kościół? W tym kontekście, czy postrzeganie Kościoła jako instytucji antykomunistycznej, której celem jest walka z komunizmem, nie jest uproszczeniem i może prowadzić do wykrzywiania obrazu przeszłości.